

Hubert Cora

“Synowie Ziemi Koźmickiej”

**praca poświęcona żołnierzom Armii Krajowej z Placówki Sosna-Las
oraz kapitanowi Józefowi Kurkowi ps. "Halny"**

napisana w ramach konkursu

**"Ani na chwilę nie złożyliśmy broni... Polacy w walce podczas II wojny
światowej 1939-1945"**

**"My, żołnierze Armii Krajowej z dumą i radością odbieramy słowa i czyny ludzi
młodego pokolenia zaangażowanych w utrwalanie prawdziwej polskiej historii,
zwłaszcza historii narodu polskiego z okresu 2 wojny światowej" (przypis 1)**

Każdy kraj, każdy region, każde miasto i każda miejscowość ma swoich bohaterów, ludzi którzy wyjątkowo zasłużyli się danej ziemi. Pochodzą z różnych okresów w dziejach, od najdawniejszych do tych nam najbliższych. W polskiej świadomości, a szczególnie w świadomości młodzieży, mojej, moich kolegów i koleżanek, okresem szczególnie utrwalonym jest II wojna światowa. Mimo, że minęło od niej ponad 70 lat, to właśnie ona, a nie bliższe nam czasowo wydarzenia związane z antykomunistyczną opozycją i ruchem solidarnościowym, jest uważana jako czas szczególnie obfitujący w bohaterów oraz ich wspaniałe gesty i czyny, o których pamięć nie zanika i jest dziś nadal żywa.

Tych wszystkich bohaterów oraz ich działalność można opisać paroma słowami: odwaga, męstwo, waleczność, ale także dobro, chęć pomocy innym albo zwyczajnie miłość do swojej ojczyzny. Z jednej strony są wszyscy tacy sami, a jednak z drugiej tak bardzo się od siebie różnią. Jedną z istotnych różnic jest obszar ich działania oraz liczba osób, którym swoimi czynami pomagali. Można ich więc podzielić na:

“Bohaterów Rodzinnych” – ojców, matki, dziadków, babcie, mężów, żony i dzieci, którzy w trudnych czasach okupacji ryzykowali własne życie, by członkom ich rodziny żyło się lepiej lub w ogóle “się żyło”.

Bohaterowie Narodowi – to ci, których nazwiska i dokonania znamy doskonale, ci, o których czytamy w podręcznikach historii, ci, których dumne pomniki znajdziemy w wielu miejscach Polski, ci, których nazwiska są zakodowane w pamięci każdego Polaka.

Inni to

„**Bohaterowie Lokalni**”- zasłużeni dla jakiejś miejscowości lub jej okolicy. Dzielili się żywnością z sąsiadami, mimo tego, że czasami nie wystarczało dla ich samych, przymierając głodem, pomogli w jej ukryciu, ostrzegali przed zbliżającym się wrogiem, dawali przykład biernego oporu, który z czasem, gdy zaszła potrzeba, stawał się oporem czynnym.

Przykład powyżej wspomnianych chciałbym przywołać w pierwszej części mojej pracy. Są to partyzanci z placówki AK “Sosna-Las”.

Placówka “Sosna-Las”

Początki działań konspiracyjnych na terenie gminy Koźmice Wielkie wiążą się z działalnością dwóch grup. Jedną z nich to nieposiadająca przygotowania wojskowego miejscowa młodzież, a wśród niej Władysław Kurek "Mocarny", która zbierała broń pozostawioną w czasie kampanii wrześniowej. Drugą to oficerowie służby stałej, głównie uciekinierzy z niewoli niemieckiej, którzy dzięki swemu wojskowemu wykształceniu i doświadczeniu szybko stali się dowódcami i organizatorami walki podziemnej. Wśród tych oficerów był między innymi Józef Kurek "Halny".

Ich działania, koordynowane przez Franciszka Lembasa, Stanisława Guzikowskiego i Ludwika Kubickiego, umożliwiły powstanie organizacji Orła Białego, która przekształciła się w Związek Walki Zbrojnej, w 1942 roku przemianowany na Armię Krajową. To w jej strukturach działała rozrastająca się Placówka "Sosna-Las", składająca się z trzech plutonów wchodzących w skład kompanii wielickiego batalionu "Wilga-Mrówka". (przypis 2)

Oprócz bohaterskiego zmagania się z trudami codziennej konspiracji żołnierze z tej placówki mają na koncie kilka spektakularnych działań i sukcesów: zabezpieczali spotkanie delegata rządu na kraj Stanisława Jankowskiego z dowództwem Inspektoratu Kraków-Powiat, zorganizowali schron, z którego wydawali broń żołnierzom zgrupowania Kamiennik, pomagali w ukryciu oficerów Armii Krajowej, między innymi dowódcy obwodu Kraków-Powiat, ppłk Juliana Markowskiego "Juliusza".

Żołnierzami Placówki "Sosna-Las", którzy mieli największy wkład w jej funkcjonowanie, byli:



kapral Władysław Kurek “Mocarny”
porucznik Antoni Batko “Sęp”
porucznik Jan Batko “Nina”
porucznik Franciszek Gołda “Legda”
porucznik Stanisław Guzikowski “Żegota”
podporucznik Stanisław Klimczyk “Giermek”
podporucznik Władysław Wolek “Potok”
podporucznik Ludwik Kubicki
podporucznik Piotr Mitan “Jurand”
podporucznik Franciszek Lembas “Zgrzebniok”
podporucznik Władysław Orzeł “Jasnota”
podporucznik Stanisław Poznański
podporucznik Wiktor Romaniec “Brzytwa”

Spośród nich chciałbym bliżej przedstawić kilka , według mnie, najbardziej interesujących postaci:

Antoni Batko ps. "Sęp"



Antoni Batko urodził się 8 VI 1910 roku w Koźmicach Małych koło Wieliczki. Był synem Zofii i Wojciecha. Przyjął chrzest w kościele św. Klemensa w Wieliczce. W 1931 roku zdał maturę w tamtejszym Gimnazjum im. Jana Matejki. Od 1933 roku uczęszczał do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Grodnie. W 1937 uzyskał stopień podporucznika rezerwy i został przydzielony do 20. pułku piechoty Ziemi Krakowskiej, gdzie służył do wybuchu wojny w 1939 roku. Podczas kampanii wrześniowej służył w 6 dywizji piechoty w Armii Kraków pod dowództwem pułkownika Kazimierza Brożka. Po kapitulacji wrócił do rodzinnych stron, gdzie zaczął tworzyć pierwsze oddziały SZP na terenie gminy Koźmice Wielkie. Tam został pierwszym komendantem placówki AK "Sosna". Od kwietnia 1940 roku był oficerem do zadań specjalnych w sztabie Obwodu AK Kraków-Powiat. Brał udział w akcjach związanych z przerzutami broni i amunicji z Krakowa do magazynów terenowych AK. Jesienią 1944 roku zorganizował w koźmickim Czarnym Lesie naradę pomiędzy Delegatem Rządu na Kraj, Stanisławem Jankowskim- późniejszym premierem Rządu na Uchodźstwie z Komendą obwodu Kraków-Powiat. Jest także autorem "**Wspomnień okupacyjnych**", w których to opisał działalność placówki w Koźmicach, a także różne historie z nią związane. Zmarł 6 VII 1995 roku, w wieku 85 lat w Opolu i tamże spoczywa.

Piotr Mitan ps. "Jurand"



Piotr Mitan urodził się 28 V 1911 roku w Sygnezowie, niedaleko Koźmic. Jego rodzicami byli Andrzej i Zofia z domu Batko. Ukończył szkołę średnią w Krakowie, a następnie Szkołę Podchorążych Rezerwy. Przez krótki okres czasu pracował w Krakowskich Zakładach Spirytusowych, jednak już w 1933 roku przeniósł się do miejscowości Pionki, gdzie w Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących wypracował stanowisko kierownicze. Tam spokojnie spędził 6 lat swojego życia, aż do wybuchu wojny w 1939 roku. Po klęsce w Kampanii Wrześniowej i kapitulacji Polski, stał się współzałożycielem Związku Walki Zbrojnej, a także jednym ze współorganizatorów ruchu oporu na terenie Gminy Koźmice. Był też członkiem Armii Krajowej, w której otrzymał stopień podporucznika. W ZWZ posługiwał się pseudonimem "Mnich", a w AK znany był jako "Jurand", "Gwóźdź" lub "Peterek". Został dowódcą V kompanii II wielickiego batalionu AK "Mrówka" w placówce "Sosna-Las". Wiadomo, że był aktywnie zaangażowany w opracowywanie nowego typu broni przeciwczołgowej w schronie pod domem rodzinnym Kurków, prowadzonym przez zawodowego sapersa, Władysława Kurka "Mocarnego". Od kwietnia 1944 roku do

rozwiązania Armii Krajowej 19 stycznia 1945 roku dowodził całą placówką. Po zakończeniu wojny, powrócił do pracy w Pionkach i wziął ślub z Wandą Stępień 26 II 1949 roku. Nigdy nie wstąpił do PZPR. Był ofiarą represji komunistycznych wobec weteranów AK. Umarł nagle, w wigilię 1989 roku, w wieku 78 lat.

Władysław Kurek ps. "Mocarny"

Władysław Kurek urodził się 21 III 1916 roku w Koźmicach Wielkich, jako syn Jana i Wiktorii Pirowskiej. Podobnie jak jego starszy brat, Józef (1913-1997), przyjął chrzest w kościele św. Klemensa w Wieliczce. Od 1934 roku służył w 5. pułku artylerii ciężkiej w Krakowie. W 1936 przeszedł do rezerwy już w stopniu kaprała. W 1940 roku wstąpił do ZWZ, w którym przeszedł szkolenie sapersko-minerskie. Wkrótce po tym, został organizatorem budowy schronu broni i sprzętu pod domem rodzinnym Kurków (Koźmice Wielkie 131), którego został opiekunem i dowódcą. To właśnie tutaj magazynowano wszystko to, co udało się zbudować, zdobyć, czy ukraść Niemcom. W 1943 roku uczestniczył w akcji spalania akt w gminie Koźmice, co uniemożliwiło weryfikację danych wpisywanych w fałszywe Kenkarty wykonane przez AK. W końcowym okresie wojny zajmował się opracowywaniem nowego typu broni przeciwpancernej, jednak prace te przerwała jego nagle tragiczna śmierć 20 I 1945 roku, podczas rozbrajania niemieckiej miny przeciwczołgowej. Dożył tylko 29 lat. Do dnia dzisiejszego nie wiadomo też, co potem stało się z projektem.

Odwołując się do wstępu, wyróżniłbym jeszcze jedną grupę bohaterów – takich, których nazwiska, zupełnie niesłusznie, nie są wymieniane na równi z Roweckim, Komorowskim i Okulickim, ale ślady ich działalności wykraczają daleko poza obszar lokalny, ich rodzinny region. Są „synami jakiejś ziemi”, ale walczą nie tylko o nią, nie tylko o swoich bliskich, swoją miejscowość, czy swoją gminę. Walczą o coś znacznie więcej, a ich patriotyzm przestaje być lokalnym.

Sylwetkę takiego człowieka chciałbym przedstawić w drugiej części mojej pracy. Jest to kapitan Józef Kurek ps."Halny".

Józef Kurek ps. "Halny"



Był Synem Ziemi Koźmickiej, podobnie jak opisani wyżej żołnierze, w tym jego brat, Władysław, a jednak wyróżniał się, można powiedzieć, że wykraczał on poza działania w regionie Koźmic. Ponoć był bardzo wymagający, ale także inteligentny i ambitny. Od dziecka chciał zostać zawodowym żołnierzem i żeby osiągnąć swój cel wyjechał z rodzinnego domu na drugi koniec Polski, do Komorowa, by uczęszczać do tamtejszej Szkoły Podchorążych Piechoty. Jest osobą, którą można byłoby nazwać "podręcznikowym weteranem", człowiekiem, który kierowany patriotyzmem od początku do końca Wojny w różny sposób walczył o Polskę i za Polskę, człowiekiem, który uciekł z niewoli tylko po to, żeby znów dołączyć do walki zbrojnej o wolność Ojczyzny, ponownie ryzykując życie własne i swoich bliskich, człowiekiem, który do końca życia był tej Ojczyźnie lojalny i wpajał taką postawę oraz patriotyzm najpierw swoim dzieciom, a potem wnukom.

Urodził się 30 XI 1913 roku w zwyczajnej wiejskiej rodzinie w Koźmicach Wielkich. Był synem Jana, który jako górnik latami pracował w Kopalni Soli w Wieliczce oraz Wiktorii z domu Pirowskich. Przyjął chrzest w kościele Św Klemensa. Niecałe 3 lata później, 21 III 1916 roku urodził się jego wcześniej wspomniany brat, Władysław. Już od najmłodszych lat, rodzice Józefa wpajali mu wszelkie wartości patriotyczne oraz zasady prawego postępowania, co niewątpliwie miało potężny wpływ na jego dalsze decyzje oraz działania, między innymi chęć zostania żołnierzem. Niestety, już w 1925 roku, rodzinę Kurków dotknęła pierwsza tragedia, nagła śmierć ojca braci. Stali się pól sierotami. Dziewięć lat później, w 1934, młody Józef zdał maturę w wielickim Gimnazjum im. Jana Matejki. W tym czasie, był już przekonany, że służba w wojsku to jego przeznaczenie. Wyjechał z rodzinnej okolicy na drugi kraniec Polski, do Komorowa, by tam uczęszczać do Szkoły Podchorążych Piechoty.

W 1937 był już podporucznikiem służby stałej. Tego samego roku został przydzielony do 73. pułku piechoty w Katowicach należącego do II. batalionu stacjonującego w Oświęcimiu. Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku, został przeniesiony do 201. pułku piechoty armii "Kraków". Z tą armią przeszedł szlak bitew i potyczek od Pszczyny przez Chrzanów, Bronowice, Proszowice, Kazimierz Wielką, Wiślicę, Stopnicę, Osiek Baranów i Biłgoraj, aż po Ulów, gdzie został wzięty do niewoli przez Niemców. Za męstwo w walce został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Mimo totalnej klęski i kapitulacji Polski, nie stracił on ducha walki i już w październiku dokonał śmiałej ucieczki, wyskakując z jadącego pociągu z jeńcami w okolicach Tomaszowa Lubelskiego i zdołał przedostać się aż do Wieliczki. Wielu w takiej sytuacji zamartwiałoby się, porzuciło nadzieję i zaczęło ciche, pozornie bezpieczne życie w ukryciu, ale nie Józef Kurek. Wiedział on, że nie może stracić nadziei, poddać się psychicznie. Dlatego, już w 1940 roku dołączył do szeregów ZWZ. Został zaprzysiężony przez lokalnego dowódcę partyzantki, podporucznika Zbigniewa Lembasa pseudonim "Zgrzebniok". Jego pierwszym ważnym udziałem w działalności ruchu oporu, była praca nad budową schronu broni i amunicji pod rodzinnym domem Kurków w Koźmicach Wielkich nr 131 w towarzystwie swojego brata, który został jego nadzorcą oraz opiekunem. Wejście do owego składu było sprytnie ukryte pod podłogą łazienki.

Przełożeni dostrzegli wielkie ambicje, umiejętności oraz podejście do służby podporucznika i latem 1941 roku został on przekierowany do obwodu Jędrzejów "Proso", gdzie pełnił funkcję zastępcy komendanta Stefana Gądzio "Kosa" oraz szefa referatu III, który zajmował się szkoleniem podchorążych i podoficerów. Mieszkał w leśniczówce Gaj u rodziny Krakowskich posługując się nazwiskiem Bronisław Stawowczyk. Nadzorował budowę całej sieci schronów, gromadzących sprzęt i amunicję ZWZ z całego Obwodu. Miał też spory udział w opracowywaniu planu akcji "Burza" w powiecie jędrzejowskim. Jeszcze tego samego roku, Kurek został awansowany na stopień porucznika. Zaczął aktywnie organizować szkolenia w terenie. Był on nieprawdopodobnie porządny, pracowity i wytrwały. Bardzo często przemierzał Obwód wzdłuż i wszerz piechotą w każdą pogodę i o każdej porze. Andrzej Ropelewski w swojej książce "W Jędrzejowskim obwodzie AK" opisał go tak:

"Dość dużo czasu spędzałem w tym okresie z porucznikiem "Halnym" na zajęciach w terenie, przeważnie w najbliższych okolicach Łęcina. Bywało, że zapuszczaliśmy się dalej. "Halny" maszerował wtedy swoim wyciągniętym krokiem, rzadko zatrzymując się na chwilę odpoczynku. Odnosiłem wrażenie, że chyba specjalnie mnie czasem przeganiał, chcąc

sprawdzić moją sprawność fizyczną i wytrzymałość. Zapamiętałem szczególnie jeden taki zimowy marsz ze Lścina do Dębskiej Woli przez Korytnicę w końcu 1943 roku “Halny” w swojej wiatrem podszytej krótkiej kurtce rwał po zaśnieżonej drodze jak maszyna. Po kilkunastu kilometrach takiej zaprawy z prawdziwą ulgą waliłem się na kanapę u porucznika “Sępa”.” (przypis 3)

W nocy z 18 na 19 XII 1943 roku niedaleko wsi Tyniec nad Nidą dowodził akcją “Topola”, czyli odebraniem zrzutu broni z samolotu B-24 Liberator o numerze rejestracji BZ-860 U z polską załogą na pokładzie. Partyzanci odebrali ładunek, który stanowiło między innymi: 165 kg materiałów wybuchowych, 30 pm-ów Sten, 26 pistoletów Colt m1911, 28 granatów i 13 978 sztuk amunicji 9mm. (Przypis 4)

Ropelewski opisał też udział porucznika Kurka w jednym ze zrzutów:

“Po przejechaniu kilkuset metrów usłyszałem podniesiony głos “Halnego” i urywki szybkiej rozmowy. Okazało się, że “Halny” ostro upomniał “Seta”, który nie wiem, w jaki sposób, dowiedział się o zrzucie i czekał na nas na skraju lasu. Porucznikowi chodziło widocznie o to, że wiadomość o zrzucie jakoś przeciekła do kogoś, kto nie był o tym oficjalnie powiadomiony. “Set” po wysłuchaniu ostrej reprimendy “Halnego” przysiadł na nasz wóz. Był zły i coś tam mruczał pod adresem “Halnego”. Ja natomiast cieszyłem się bardzo, że razem przeżywać będziemy zrzut i związane z tym emocje.”

(Przypis 5)

Ten fragment ukazuje Kurka jako osobę uwielbiającą ład i porządek. Był wymagający w stosunku do swoich żołnierzy, ale tylko dlatego, że zależało mu, aby byli posłuszni, lojalni, świetnie zorganizowani i przygotowani na wszystko.

W sierpniu 1944 roku, podczas akcji “Burza”, Józef Kurek został awansowany na kapitana i stał się dowódcą I-go Batalionu Jędrzejowskiego Pułku Piechoty AK o sile 300 żołnierzy. Jednostka ta miała za zadanie wyzwolić Jędrzejów z niemieckiej okupacji oraz powitać zbliżające się wojska radzieckie. Niestety, plan się nie powiódł, w międzyczasie upadło Powstanie Warszawskie, a sowieci zatrzymali swoją ofensywę. Jednak i tym razem nie był to koniec walki dla nieugiętego kapitana. Został skierowany do Kielc na dowódcę III Referatu w Inspektoracie Kielce i wstąpił do NIE. Niestety, SB aresztowało i zamordowało majora “Kosa”, od tego czasu, “Halny” musiał zmagać się z represjami komunistycznymi. Był to nagły i smutny koniec jego długiej kariery w wojsku. Po zakończeniu wojny, zapisał się na Wyższe Studia Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Najpierw pracował w Bytomiu jako nauczyciel WF-u, a potem w liceum im Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej.

Myślę, że w temacie “Halnego” jest jeszcze jedno bardzo ważne pytanie:

Co tak naprawdę kierowało kapitanem Józefem Kurkiem?

Dokładna odpowiedź pozostanie tajemnicą, jednakże możemy snuć przypuszczenia. Żeby w pełni zrozumieć, co działo się w jego głowie, musimy wyobrazić sobie siebie w jego sytuacji: Polska i polskość są niszczone, niemieckie zbrodnie i represje można dostrzec wszędzie wokół. A zatem może była to chęć zemsty na okupantach, czy też strach przed tragiczną utratą bliskich, której ból doświadczył już jako dziecko? Być może. Ja mam jednak inną teorię; według mnie, była to najprostsza w świecie miłość do Ojczyzny prostego człowieka oraz świadomość, że to właśnie on ma wpływ na to, czy kraj przetrwa tę straszliwą wojnę. Wiedział, że to **jego** decyzje mogły, poprzez łańcuch zdarzeń uratować kraj. Dlatego też nie uważał konspiracji za zadanie, czy pracę. Uważał ją za swój własny, święty obowiązek. Dzięki wartościom, które otrzymał za młodu, tak właśnie mógł określić swoją sytuację. To pokazuje, jak bardzo ważne jest wpajanie najmłodszym patriotyzmu i wszelkich wartości, które na przestrzeni wieków umacniały Naród i jednoczyły Polaków w beznadziejnych sytuacjach, kiedy wszystko było już stracone, właśnie takich jak II wojna światowa, tych wartości, które umacniają i jednoczą Nas wszystkich do dzisiaj.

Podsumowanie

Kapitan Józef Kurek “Halny” odszedł na wieczną służbę 3 X 1997 roku w wieku 84 lat. Nigdy nie zapisał się do ZBoWiDu ani nie upomniął się o prawa należne kombatantom. Uważał, że już otrzymał swoją nagrodę, był świadkiem upadku komunizmu i odrodzenia wolnej Polski, dożył spełnienia słów swojej 57-letniej przysięgi o walkę w obronie wolności kraju. Doczekał się dzieci i wnucząt, którym przekazywał te same wartości, które kształtowały go i kierowały nim przez te wszystkie lata.

2 maja 2013 roku w mojej rodzinnej miejscowości odsłonięty został pomnik żołnierzy z Placówki "Sosna-Las". Stoi on kilkaset metrów od mojego domu. Wracając ze szkoły, przechodziłem koło niego dziesiątki razy, często mechanicznie czytając 14 wypisanych na nim nazwisk. Z czasem zainteresowałem się nimi, zapytałem rodziców, dziadków, doszukałem się jakichś pojedynczych informacji. Ale dopiero chęć wzięcia udziału w konkursie zmobilizowała mnie do zapoznania się szerzej z działalnością żołnierzy "Sosny-Las". Udało mi się nie tylko dotrzeć do wszelkich opracowań i źródeł historycznych, ale również spotkać się osobiście z Przewodniczącym Komisji ds. Młodzieży Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Panem Piotrem Kurkiem, synem opisanego przeze mnie Józefa Kurka "Halnego". To właśnie to spotkanie sprawiło, że zainteresowałem się bliżej postacią jego ojca, korzystając także z udostępnionych przez Pana Kurka materiałów i wsłuchując się w snute przez niego opowieści, zaczerpnałem inspirację, która nakłoniła mnie do rozmowy z członkami mojej rodziny i odkryłem, że również Corowie mieli swój wkład w walkę z okupantem, stryj mojego dziadka, kapral Józef Cora ps. "Srogi" brał aktywny udział w partyzantce na Ziemi Izdebnickiej, walcząc w III plutonie Oddziału partyzanckiego "Limba", należącym do IV batalionu 12 pułku piechoty AK w latach 1944-45 (Przypis 6)

Według mnie, każdy przechodząc przez takie miejsca, miejsca pamięci o bohaterach, powinien myśleć nad ich czynami, dokonaniem, postawą wobec innych, ale także i siebie. Uważam, także, iż każdy powinien porozmawiać ze swoimi bliskimi na temat przeszłości rodziny, zapytać o swoich przodków. Dla mnie, to kolejny etap mojego patriotycznego wtajemniczenia, a może i temat na kolejną pracę, która upamiętni kolejnych wspaniałych ludzi. Ludzi, których już nie ma lub wkrótce nie będzie wśród nas, ale którzy zostaną na zawsze w pamięci, za swoje czyny, choćby dzięki nam, młodym ludziom, którzy dbając o to, by kolejne pokolenia Polaków pamiętały o nich, tym samym dokładają własną cegiełkę do budowania potężnego muru świadomości patriotycznej narodu.

Przypis 1

mjr adw Ryszard Brodowski, Prezes Okręgu Małopolska ŚZŻ AK, (cyt za:) Pierwsza rocznica odsłonięcia i poświęcenia pomnika pamięci żołnierzy ZWZ-AK z Placówki "Sosna-Las", Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, 2014, s. 4

Przypis 2

Armia Krajowa w gminie Koźmice Wielkie, Pierwsza rocznica odsłonięcia i poświęcenia pomnika pamięci żołnierzy ZWZ-AK z Placówki "Sosna-Las", Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, 2014, s. 16

Przypis 3, 4, 5

Andrzej Ropelewski-“W Jędrzejowskim obwodzie AK”- Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1986

Przypis 6

Franciszek Oremus ps.”Steyer-Żelazny”- “Zgrupowanie Oddziałów Partyzanckich Armii Krajowej w Izdebnickich Lasach Gości 1944”- Miasto i Gmina Wieliczka, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej i Więźniów Politycznych-Zarząd Główny w Krakowie.

Bibliografia

Pierwsza rocznica odsłonięcia i poświęcenia pomnika pamięci żołnierzy ZWZ-AK z Placówki "Sosna-Las", Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, 2014

Oremus Franciszek, *"Zgrupowanie Oddziałów Partyzanckich Armii Krajowej w Izdebnickich Lasach Gości 1944"*, Miasto i Gmina Wieliczka, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej i Więźniów Politycznych-Zarząd Główny w Krakowie, 2014

Ropelewski Andrzej, *"W Jędrzejowskim obwodzie AK"*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1986